Rok VIII. Nr. 351 Sosnowiec, czwartek 21 grudnia 1933 roku Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca doliczа się 25%.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie Zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Podstawowe tezy konstytucyjne.

Obrady komisji konstytucyjnej nad rewizją konstytucji

WARSZAWA, 20. 12. (wł.) Dziś komisja konstytucyjna sejmu przystąpiła do obrad nad rewizją konstytucji. Obszerny referat wygłosił wicemarszałek Car.

Uzasadnienie tez konstytucyjnych ma brzmienie następujące:

Konstytucja marcowa na obcych oparta wzorach zrodziła się z obcych przeżytych już doktryn ustrojowych. Jeżeli możnaby się dopatrzeć w niej rodzimych pierwiastków, to chyba tylko pierwiastków anarchji, wyrażonej hasłem „Polska nierządem stoi, które konstytucja 3 Maja, zdawałoby się na zawsze potępiła.

Konstytucja marcowa, ani nie stworzyła rządu, któryby mógł kierować budującem się dopiero państwem, ani nie otoczyła należytym autorytetem głowy państwa, ani nie wytworzyła żadnego środka skrystalizowania się woli państwowej, ale przeciwnie stworzyła rząd całkowicie uzależniony od sejmu, rząd słaby, będący właściwie tylko wydziałem wykonawczym wielogłowego sejmu.

Funkcje prezydenta R. P. były sprowadzone nieomal wyłącznie do roli reprezentacyjnej, prezydent Rzeczypospolitej stał się niemym świadkiem tego targowiska politycznego, które się rozgrywało w Polsce. Pierwszy protest przeciwko konstytucji marcowej podniósł Józef Piłsudski, w tym momencie, kiedy on dopiero urastał w moc.

W przemówieniu z 12 grudnia 1926 r. Józef Piłsudski podkreślił wady konstytucji marcowej i uzasadnił dlaczego, jako człowiek mocny, człowiek twórczy nie może przyjąć godności prezydenta R. P., upośledzonego jedynie w pozory władzy, pozbawionego prawa decyzji w najważniejszych sprawach państwowych. Życie dowiodło, jak dalece słuszna była krytyka konstytucji marcowej.

Okazała się ona, jako niesprawne narzędzie rządzenia, gdyż wytworzyła warunki przewrotu majowego, który stał się koniecznością państwową. Przewrót ten dokonał się pod hasłem naprawy Rzeczypospolitej. Najważniejsze wady w ustroju państwa usunięte zostały niezwłocznie po wypadkach majowych. Nowela do konstytucji z dnia 2 sierpnia 1926 r., przyznająca prezydentowi R. P. prawo rozwiązywania sejmu i senatu i wydawania rozporządzeń z mocą ustaw oraz prawo normujące tryb uchwalenia budżetu umożliwiły rządzenie państwem i ukrócenie sejmowładztwa.

Stanowiły one jednak tylko początkowy etap na drodze ku naprawie Rzeczypospolitej. Zagadnienie jak naród ma się w państwie ukonstytuować, aby się jaknajrozumniej rządzić pozostało otwarte i nie mogło być rozwiązane dopóty, dopóki nie znalazła się izba o zwartej większości gotową dokonać od podstaw przeobrażenia ustroju państwa. Wynikiem paroletnich prac jest projekt zasadniczego ustroju Rzeczypospolitej oparty na ideach z myśli polskiej wyrosłych wolnych od wpływów obcych i to jest pierwsza podstawowa różnica między projektem a konstytucją marcową.

System recypowany w pełni przez konstytucję marcową wykazał całą nieprzydatność rządów parlamentarnych opartych o większość parlamentarną a więc o liczbę. W kraju w którym wskutek rozbicia się opinji na wiele kierunków większość w parlamencie zależy od przypadkowego układu sił, system rządów parlamentarnych wywołujący częste zmiany kierowników nawy państwowej doprowadza do zaniku autorytetu rządu do rozpylenia odpowiedzialności za kierunek polityki państwowej.

Nie do przyjęcia...

żądania Niemiec w sprawie zbrojeń

PARYŻ, 20. 12. Cała prasa dzisiejsza poświęca wiele uwagi nocie, którą przywiózł wczoraj na Quai d'Orsay radca ambasady francuskiej w Berlinie i w której ambasador Francois Poncet podaje dokładnie stanowisko Niemiec w sprawie zbrojeń.

Rzesza domaga się mianowicie 300-tysięcznej armji o krótkim okresie służby i prawa posiadania broni defensywnej według określenia genewskiego w ilości nieograniczonej. Godzi się na poddanie kontroli oddziałów narodowo - socjalistycznych, pod warunkiem, że kontrola taka rozciągnięta będzie również na organizacje paramilitarne w innych krajach. Wyraża gotowość podpisania z sąsiadami paktów o nieagresji na lat 10 i domaga się zwrotu Zagłębia Saary z pozostawieniem Francji do r. 1935 własności kopalń państwowych.

Dzienniki paryskie zaznaczają, że wspomniana nota nie jest notą dyplomatyczną, lecz prostem sprawozdaniem ambasadora Ponceta o jego rozmowach z kanclerzem Hitlerem wobec czego rząd nie potrzebuje odpowiadać na te propozycje notą a zadowoli się niewątpliwie zakomunikowaniem ambasadorowi Poncet swej opinji.

Wszystkie dzienniki jednomyślnie oświadczają, że żądania Niemiec są nie do przyjęcia.

Koło środowiskowe B.B.W.R. lekarzy

Zagłębia Dąbrowskiego.

Wczoraj, w lokalu rady powiatowej BBWR w Sosnowcu odbyło się organizacyjne zebranie koła środowiskowego BBWR lekarzy Zagłębia Dąbrowskiego.

W zebraniu tem wzięło udział około 40 lekarzy z powiatu będzińskiego i miast Zagłębia.

Na przewodniczącego powołano dr. Rejsa, sekretarzował dr. Maćkowski, referat ideowy wygłosił prezes rady powiatowej BBWR, prezydent Kaczkowski.

Po referacie rozwinęła się dyskusja, poczem uchwalono rezolucję o jednomyślnem przystąpieniu lekarzy Zagłębia Dąbrowskiego do koła środowiskowego BBWR wraz z lekarzami weterynarji.

Następnie przystąpiono do wyboru zarządu koła: prezes —dr. Rejs, wiceprezes — dr. Barylski, sekretarz — dr. Maćkowski, skarbnik — dr. Czarski, członkowie: dr. Kosibowicz, dr. Edward Kołakowski, dr. Krogulski, dr. Mirosław Lipski, dr. Osiński, dr. Ridel i dr. Szutkowski.

Dalsze zgłoszenia członków kierować należy na ręce prezesa koła dr. Rejsa (Rada powiatowa BBWR Sosnowiec, Piłsudskiego 16).

Prezydent Rzplitej na wystawie legjonowej

WARSZAWA, 20. 12. PAT. Dziś w południe prezydent R. P. przybył do instytutu propagandy sztuki, by zwiedzić wystawę koła plastyków legjonowego instytutu studjów. U wejścia do instytutu powitali p. prezydenta dr. Dziadosz, wiceprezes instytutu propagandy sztuki, gen. Zamorski, poseł Starzak dyr. instytutu Rutkowski, prezes koła plastyków Modzelewski, prezes Ryszkiewicz.

—)O(—

Obniżka stawek procentowych w B. G. K.

WARSZAWA, 20. 12. PAT. Z banku gospodarstwa krajowego komunikują, że na skutek uchwały rady nadzorczej banku z 28 listopada rb. z dniem 1 stycznia 1934 bank obniży wszystkie stawki procentowe zarówno od operacyj biernych. jak i pobierane od wszelkiego rodzaju udzielanych przez bank kredytów. Obniżka wyniesie 1 proc. w stosunku do opłat poprzednich, przyczem dla szeregu kredytów specjalnych BGK. będzie stosował nadal oprocentowanie ulgowe.

—)O(—

Spotkanie min. Simona z Mussolinim

LONDYN, 20. 12. PAT. W kołach politycznych uważa się prawie za pewne, że minister John Simon ma spotkać się w drodze powrotnej z Capri z Mussolinim. Co się tyczy spotkania z Hitlerem, jest ono mało prawdopodobne. Minister Simon przybędzie do Londynu 7 stycznia.

—:O:—

Skazanie oszczercy.

KATOWICE, 20. 12. PAT Sąd okręgowy w Katowicach ogłosił wyrok skazujący redaktora odpowiedzialnego „Wolnego Słowa" Marchwickiego na 4 tygodnie aresztu i 20 tys. zł. grzywny za obrazę w druku zarządu syndykatu dziennikarzy w osobach redaktorów Rumuna i Renika.

—::O::—

3 i pół tysiąca ton węgla dla bezrobotnych

Rada zjazdu przemysłowców węglowych ofiarowała do dyspozycji powiatowego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym w Będzinie 3 i pół tysiąca ton węgla na okres zimowy.

Powiatowy komitet przystąpi niebawem do rozdzielenia węgla pomiędzy bezrobotnych.

Z kraju i ze świata

ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH RO BOTNIKÓW.

WARSZAWA, 29. 12. Odbyło się pod przewodnictwem wicemin. Kazimierza Rożnowskiego nadzwyczajne posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia, na którem ustalono preliminarz budżetowy F. B. na I kwartał 1934 roku. Preliminarz na cały rok 1934 zestawiony będzie po przyłączeniu do funduszu bezrobocia państwowych urzędów pośrednictwa pracy.

Preliminarz na I kwartał ustala na zasiłki dla bezrobotnych robotników, sumę 9.482.000 zł. w przewidywaniu, że uprawnionych do pobierania ustawowych zasiłków z funduszu bezrobocia będzie około 65.000 osób.

Po stronie dochodów preliminarz przewiduje sumę 760.000 zł. z tytułu wkładek za ubezpieczonych robotników, oraz ustawowej dopłaty ze skarbu państwa.

—xOx—

MAŁŻEŃSTWA MIESZANE W NIEMCZECH UNIEWAŻNIONE PRZEZ SĄDY.

BERLIN, 28.12. Według doniesień prasy, sprawa unieważnienia t. zw. „małżeństw mieszanych" w Niemczech, rozstrzygnięta zostanie w sensie pozytywnym.

Precedensem do tego stało się orzeczenie, jakie ostatnio wydał jeden z sądów niemieckich w procesie o rozwiązanie małżeństwa, zawartego między narodowym socjalistą a żydówką, zaś w motywach do wyroku podkreślił, że ze względu na charakter etyczny instytucji małżeństwa, małżonek — aryjczyk nie wchodziłby w związek z przedstawicielką rasy obcej a nawet wrogiej, gdyby o tem wiedział.

Orzeczenie stwierdza, że zgłoszenie skargi nastąpiło w terminie prekluzyjnym, mimo kilkuletniego trwania małżeństwa.

W tej sprawie urzędowa „Deutsche Justiz" oświadcza, że znaczenie zagadnienia rasy dopiero w kwietniu rb. zostało przez naród niemiecki ocenione. Od tego więc czasu należy liczyć przewidziany ustawowo okres sześciomiesięczny, uprawniający do wcielenia skargi.

—::O::—

TRZEŹWY SĄD B. PREMJERA FRANCJI O SYTUACJI EUROPEJSKIEJ.

PARYŻ, 28.12. B. premjer Tardieu zamieścił w „Agence Economique et Financiere" artykuł, którego konkluzje brzmią następująco: **Bezpośrednie rozmowy są dla Francji sprawą mniej pilną, niż dwa środki ochronne, a mianowicie: 1) zapewnienie armji takiego stanu elektywów, któryby pozwolił na sprawną mobilizację, dobre obsadzenie fortyfikacji i dobrą organizację armji polowej, 2) środek, któryby zapewnił, dzięki ścisłemu porozumieniu, możność przemawiania w imieniu 150 miljonów europejczyków, mających wspólne z Francją interesy, których od Francji odsunął pakt 4-ch.**

Po tem wszystkiem, bez teatralnych spotkań, lecz w drodze porozumienia dyplomatycznego, mogłaby Francja zapoznać Hitlera z granicami ustępstw, których ani Francja, ani jej przyjaciele nie będą mogli przekroczyć. Będzie najpewniejszy sposób zapewnienia spokoju i przygotowania lepszej przyszłości.

Potwór w jeziorze.

Gdy szkoci wyciągną swego smoka z jeziora Loch Ness.

Stara sala pałacu Westminsterskiego, w której obraduje uroczysty parlament Wielkiej Brytanji, różne już w ciągu stuleci słyszała interpelacje poselskie. Powstanie dzikich szczepów w małoznanym kraju azjatyckim, ochrona słoni i żyraf w Afryce, kwestja przynależności państwowej obu biegunów ziemi. Wszystko już było. Wszystkiemi sprawami globu interesowali się dostojni członkowie izby gmin światowładnego państwa i z całem namaszczeniem zapytywali publicznie, jakie stanowisko wobec takiego a takiego mało praktycznego zagadnienia zajmuje rząd Jego Brytyjskiej Mości.

Ale to? Taka interpelacja zdarzyła się po raz pierwszy.

Na początku grudnia roku pańskiego 1933 zapytał jeden z dostojnych:

— Jakie kroki przedsięwziął rząd królewski dla wyjaśnienia sprawy pojawienia się przedpotopowego smoka w jeziorach Loch Ness?

— Zainteresujcie się lepiej, towarzyszu, kwestją smoka bezrobocia! — zagrzmiał z oburzeniem poseł socjalistyczny.

Na części ław rozległy się śmiechy i głośne potakiwania, ale większość uczestników szlachetnego zgromadzenia z wielkiem zainteresowaniem podjęła dyskusję nad zagadnieniem smoka bez przenośni, bo sekretarz stanu do spraw Szkocji oświadczył z całą stanowczością, że nie ma się czego śmiać, gdyż sprawa pojawienia się w Loch Ness olbrzymiego nieznanego potwora o kształtach przedhistorycznych, została już dowiedziona

ponad wszelką wątpliwość.

Brzmi to prawie jak rozdział z powieści sensacyjnej, a jednak miało miejsce w istocie. I nie można nawet powiedzieć, aby ta interpelacja szczególna była wniesiona bez przygotowania, zbyt pośpiesznie. Przecież w ciągu kilku miesięcy ubiegłych cała prasa angielska ciągle drukowała artykuły i korespondencje o dziwacznem stworzeniu, które pokazuje się to tu, to tam, na wodach szkockiego jeziora Loch Ness. A poważny „Times" zamieścił nawet rysunki, sporządzone przez jednego z takich świadków naocznych.

Piszą i teraz o tem dziwowisku wszystkie pisma lonwyńskie. Zrozumiałe. Sensacja. Znana to rzecz, że w Szkocji jest mnóstwo starych zamków, i że w każdym z nich hulają duchy i upiory. Ale, żeby w szkockich jeziorach pływały smoki? Nie,

tego jeszcze nie było.

To zdarzyło się tylko w Walji, gdzie podobno święty Jerzy zabił swego smoka. Jakże więc jest naprawdę z tym smokiem w Loch Ness? Ci, co widzieli go zdaleka, twierdzą zgodnie, że ów potwór nieznany mierzy przeszło dwadzieścia metrów, że ma bardzo długą łabędzią szyję, na której osadzona jest nieproporcjonalnie mała głowa i, że grzbiet jego zdobi rodzaj grzebienia. To wszystko. Resztę tajemnicy kryje czarna głąb jeziora Loch Ness, czyli jeziora wodospadów. Ale długi podobny do klina basen wodny, wciśnięty w kraj górzysty i lesisty, wciąż jeszcze

strzeże zazdrośnie swej zagadki.

Tymczasem korzystają z niej hotele i pensjonaty, obsługujące rzesze turystów, zjeżdżających licznie nad malownicze wybrzeża Loch Ness, aby podziwiać słynne wodospady Foyers i Fort Augustus z jego opactwem benedyktyńskiem i surowe baszty zamków baronów Urquhart. Teraz Loch Ness ma dla nich nową atrakcję. Smoka. I kto wie? Może jeden czy drugi snob londyński marzy już o niesłychanym wyczynie sportowo - myśliwskim, o ustrzeleniu smoka. Jak drugi Święty Jerzy. Tylko, że ten smok z Loch Ness jest jakiś dziwnie łagodny. Nie żąda ofiar z niewinnych dziewic i nie daje mieszkańcom wybrzeża żadnego powodu do skarg, które mogłyby skłonić kogoś do odegrania roli nawpół mitycznego

rycerza rzymskiego.

— No dobrze. Czy to wszystko jest jednak prawdą? — może zapytać ktoś zniecierpliwiony. — Czy to możliwe, aby w wieku XX-ym odnalazł się nagle żywy potwór przedhistoryczny?

Pewien znany przyrodnik warszawski, przyglądając się rysunkom potwora, podanym przez prasę londyńską, powiedział mi, po chwili namysłu:

— Przysiągłbym, że autor tego rysunku skopjował tu domniemany wygląd plesiosaurusa, że przerysował go poprostu z jakiejś

pracy paleontologicznej.

Zgadza się każdy szczegół. Tak, to niewątpliwie plesiosaurus.

— A jeśli jednak rysował go z natury, panie profesorze?

Mój rozmówca oburzył się.

— Więc co pan sobie wyobraża? Że plesiosaurus, czy jakiś inny do niego podobny olbrzymi gad przeżył swą epokę jurajską lub kredową? Miljon lat, a może i nawet więcej? Nie, panie. Takich przykładów nauka nie zna jeszcze. Zresztą — tu

wzruszył ramionami.

— Nie przesądzajmy niczego. Poczekajmy. Niechaj Szkoci wyłowią tego potwora z Loch Ness. Niech oddadzą go do ogrodu zoologicznego, a wówczas...

Tak. Wówczas przekonamy się, ile jest w tem prawdy. Narazie jednak cichy Fort Augustus przeżywa dziś swą baśń o smoku, taką samą, jaką przed tysiącem czy dwoma śnił może nasz stary Kraków.

J. M. T.

ŚMIERĆ NA „LODOWEJ GRANICY" TRAGICZNA UCIECZKA Z SOWIETÓW.

BUKARESZT, 20.12. Dniestr w Besarabji na granicy rumuńsko — sowieckiej zamarzł na długości kilkudziesięciu kilometrów, co wykorzystują — jak zresztą co roku — zbiegowie z Rosji sowieckiej dla przedostania się do Rumunji.

Onegdajszej nocy niedaleko miasta Bendery grupa chłopów rosyjskich usiłowała przedostać się przez „lodową" granicę do Rumunji.

Uciekinierów spostrzegła jednak sowiecka straż graniczna, która obsypała ich gradem kul.

Trzech chłopów trafionych zostało śmiertelnie, 5 udało się przejść na teren rumuński, gdzie zostali aresztowani przez straż graniczną.

Spadek dochodów państwa

W listopadzie niedobór 23,1 milj. złotych.

Dochody skarbu państwa w listopadzie wyniosły 159.6 mi j. zł. w stosunku do października. Wydatki skarbu państwa wyniosły w listopadzie 182.7 milj. zł. A więc niedobór budżetowy w miesiącu listopadzie wynosi 23.1 miljona zł., czyli o 4 miljonów więcej, niż w październiku.

Daniny publiczne zwyczajne i nadzwyczajne spadły w listopadzie w stosunku do października o 3.7 milj. zł.; cła spadły w listopadzie w stosunku do października o blisko 7 milj .zł.; opłaty stemplowe i daniny pokrewne powiększyły się o 800.000 zł. Pewien wzrost wykazuje nadzwyczajna danina majątkowa i 10-procentowy nadzwyczajny dodatek do danin publicznych.

Bardzo dotkliwy jest spadek dochodów z monopolów państwowych. Dochody monopolowe w listopadzie wynosiły 46.7 milj. zł. wobec 61.4 milj. zł. w październiku.

A więc decydująco na spadek wpływów skarbowych w listopadzie zaważył spadek dochodów z ceł i monopolów.

Tragedja miłosna starca.

Zastrzelił swą b. gospodynię i odebrał sobie życie.

Bydgoszcz była terenem niezwykłej zbrodni.

Zamieszkały w Pruszczy na Pomorzu siodlarz - tapicer, Ignacy Leśniewski, już jako mężczyzna 60-letni zawarł swego czasu znajomość

z młodszą od siebie o lat prawie 20 kobietą.

która zgodziła się zamieszkać w domu Leśniewskiego w charakterze jego gospodyni.

Tak upozorowany stosunek między obojgiem trwał 4 lata, aż przed kilku tygodniami pani Wiktorja oświadczyła swemu przyjacielowi, iż opuszcza jego dom. Uczyniła to istotnie — jak się bowiem okazało, poznała przed niedawnym czasem właściciela sklepu kolonjalnego w Bydgoszczy, niejakiego Samoraja, który

wyraził chęć poślubienia jej.

O ślubie swej b. gospodyni Leśniewski dowiedział się przypadkiem dopiero przed paru dniami i poruszony tem do głębi, w niedzielę ubiegłą zjawił się w mieszkaniu Samoraja w Bydgoszczy, przy ul. Piastowskiej, prosząc kupca

o chwilę rozmowy z jego żoną w cztery oczy.

Samoraj nieświadomy stosunku jaki łączył jego małżonkę z Leśniewskim, spokojnie wpuścił go do swego mieszkania i pozostawił ich oboje w jednym z pokojów, gdy sam w drugim kończył się ubierać.

W pewnej chwili usłyszał 3 kolejne strzały rewolwerowe, a gdy otworzył drzwi,

oczom jego przedstawił się okropny widok.

Na podłodze w kałuży krwi leżała bez życia, z przestrzeloną dwiema kulami głową, jego żona, a obok niej leżał trup jej mordercy, zarazem samobójcy — Leśniewskiego, z przestrzeloną skronią. Wezwany lekarz

stwierdził śmierć obojga.

W jakich okolicznościach rozegrała się ta krwawa tragedja miłosna — nie wiadomo. Samoraj dopiero po zbrodni dowiedział się co dawniej łączyło jego żonę z mordercą. Nie ulega jednak wątpliwości, że Leśniewski zastrzelił swą b. gospodynię i siebie pod wpływem zazdrości.

Stopa procentowa
a rentowność gospodarstwa polskiego

Nic może nie będzie tak ciekawem da przyszłego badacza życia gospodarczego Polski z okresu obecnego jak dziwoląg rozpiętości stopy procentowej, oraz różnorodności sił, jakie uniemożliwiają sprowadzenie tej stopy do wysokości, odpowiadającej naszemu życiu gospodarczemu. Wystarczy wspomnieć, że szereg naszych papierów lokacyjnych daje rentowność dochodzącą do 20 proc., banki udzielają kredytów na 10 i pół proc., PKO płaci za wkładki 4 proc., Kasy Oszczędności 6 proc. a rentowność przedsiębiorstw wynosi 1—4 proc.!

W normalnych czasach cena, płacona za kapitał, zależy od dochodu, jaki kapitał może przynieść; istnieje równowaga między wysokością stopy procentowej, a wysokością zysku. Bez kwestji panuje u nas brak kapitału, wynikiem czego jest wysoka stopa procentowa, czyli wysoka cena płacona za kapitał, ale z drugiej strony mała rentowność naszych gospodarstw, spowodowana kryzysem i olbrzymiem obciążeniem na rzecz państwa i z tytułu świadczeń społecznych powoduje, że nie są one w stanie zapłacić tę cenę z tego, z czego powinny płacić, t. j. z zysku, lecz płacą procenty z kapitału obrotowego, co w dalszej konsekwencji sprowadza niewypłacalność i bankructwo.

Myliłby się ten, ktoby twierdził, że jest to zjawisko ściśle kryzysowe, występujące jako skutek zamarcia życia gospodarczego. W czasach bowiem ożywienia inflacyjnego nie było lepiej. Płacono wówczas za kapitał do 36 proc., a śmiemy wątpić, czy zarabialiśmy wówczas tyle. Powodem była nasza mylna polityka kredytowa, która doprowadziła do tego, że nasze gospodarstwo społeczne nie ma czem opłacać procentów.

Mylna ta polityka wypływała stąd że pewien odłam naszych ekonomistów dowodził, że każda obniżka stopy procentowej osłabia proces kapitalizacji wewnętrznej, czyli temsamem ścieśnia jeszcze bardziej rynek wolnych kapitałów. Ich zdaniem, wysoki procent wyciąga pieniądz z pończochy i skrzyni w kraju, a z zagranicy ściąga obce kapitały, zachęcone wysokim zyskiem. Rozumowanie to tylko pozornie jest słuszne, choć było przez długi czas uważane za kanon naszej polityki kredytowej. Zawiera ono szereg błędów. Najpierw wysoka stopa procentowa nie wyciąga wcale pieniądza z pończoch. Ciułacz bardzo rzadko kieruje się wysokością stopy, jemu przedewszystkiem idzie o pewność, o bezpieczeństwo oszczędzanych kapitałów. Że tak jest, a nie inaczej wiele na to istnieje dowodów, wystarczy, że przytoczymy jeden: najszybszy wzrost wkładów wykazuje u nas P. K. O., która płaciła zawsze najniższy procent, a najniższy wzrost wkładów wykazują banki akcyjne, które płaciły za wkładki najwięcej. Wysoka stopa procentowa nie ściąga też wcale kapitałów z zagranicy; przeciwnie zagranica lokowała chętniej swe pieniądze w Czechosłowacji na niski procent, niż w Polsce, która płaciła odsetki podwójnie wysokie. Ale przyjmijmy nawet na chwilę, że wysoka stopa procentowa zachęca do oszczędzania, to wcale nie rozwiązuje jeszcze problemu kapitalizacji. Ażeby oszczędności lokować, gospodarstwo narodowe musi płacić procenty jedynie ze swych dochodów.

Wysoka stopa przy niskiej rentowności powoduje niszczenie warsztatów pracy, wzrost bankructw, a w końcu zniszczenie zaoszczędzonego kapitału, co chyba nie jest kapitalizacją. Ileżto naszych spółdzielni kredytowych załamało się z tej przyczyny, że płacąc wysokie procenty od wkładek, lokowały je na jeszcze wyższe, a w rezultacie zaprzepaściły oszczędności, ponieważ ich kredytodbiorcy skutkiem wysokich procentów stali się z czasem niewypłacalni.

Ostatnio wszedł rząd na zdecydowaną linję obniżki stopy procentowej, czego wyrazem jest ostatnie rozporządzenie o wysokości odsetek płaconych od wkładów. Wysoka stopa przy niskiej rentowności rozkładały formalnie życie gospodarcze Polski, niszcząc je do gruntu. W zrozumieniu tego rząd zaczyna ścieśniać nożyce między temi wielkościami. Uważamy, że tej obniżce będą towarzyszyć dalsze, uważamy, że 7 proc. za kredyt wekslowy, a 4 proc za hipoteczny to najwyższe ceny, jakie nasze gospodarstwo narodowe może zapłacić bez rujnowania siebie. Odpowiednio do tego musi wyglądać i stopa od wkładów. Pamiętajmy o tem, że w Holandji płacą kasy oszczędności 1—2 proc. od kapitałów, a jedynie tego rodzaju oszczędności dają się lokować bez ryzyka. Pamiętajmy o tem, że złoty polski jest walutą równie stałą i pewną, jak holenderski gulden, czy frank szwajcarski.

Im prędzej stanie się to u nas, tem prędzej wróci zaufanie, bez którego niema wyjścia z dzisiejszej opresji gospodarczej. Najwyższy czas, aby w Polsce zaczęto kapitalizować konkretny dochód, a nie fikcyjny zysk buchalteryjny.

Ostatnie pociągnięcie gospodarcze naszego rządu jest dobre, słuszne i celowe. Uważać je należy za wstęp do dalszej redukcji nietylko procentów, ale też do redukcji ciężarów i świadczeń tak, że w końcu nasze gospodarstwo społeczne stanie się nareszcie rentowne.

W mroźnym Paryżu

(Korespondencja własna).

Paryż, w grudniu 1933 r.

Święta Bożego Narodzenia kładą swe piętno na życiu ulic paryskich na długo przed swem nadejściem. Są one doskonałym pretekstem do ożywienia handlu, powiększenia liczby kupujących, a przedewszystkiem do rozszerzenia i wzbogacenia reklamy we wszystkich jej błyskotliwych i atrakcyjnych postaciach. Ogromne postacie św. Mikołaja i czarnych astrologów, sypiących gwiazdy z wyżyn wystaw sklepowych, błyszczące snopy transparentów na wielkich magazynach, przypominają o obowiązku ofiarowania upominków i konieczności inwestycyj domowych z okazji świąt.

Możliwe jest, iż Boże Narodzenie odbędzie się w tym roku w Paryżu na egzotycznem tle śniegu i lodu, jeżeli niska temperatura potrwa nadal. Podczas obecnych mrozów zamarzło nawet jezioro w Lasku Bulońskim, a miłośnicy ślizgawki czekają niecierpliwie, aby grubość tafli lodowej wzrosła do 10 cm. co jest konieczne, aby władze wydały pozwolenie na otwarcie ślizgawki. Organizowane są już partje hokeja na prawdziwym, a nie jak dotychczas sztucznym, lodzie Palais de Glace. Mniej gorliwie wielbiciele sportów narzekają na niezwykłe zimno i na zanikanie tradycji dawnych dobrych czasów: piecyków ulicznych z rozżarzonemi węglami. Ostatnio bowiem uliczni sprzedawcy pieczonych kasztanów, ulubionego przysmaku Paryżan. poczęli się zaopatrywać w piecyki elektryczne do pieczenia.

Rząd francuski, który ma poważne kłopoty ze zrównoważeniem budżetu, przygotował ostatnio na wszelki wypadek wykaz dóbr państwowych i budynków publicznych, gdyby kiedykolwiek miało dojść do ich realizacji. Na liście wymienione są wszystkie budynki państwowe, a obok widnieje ich ewentualna cena sprzedażna, ustalona przez ekspertów. Z listy tej dowiadujemy się, że Teatr Francuski oceniany jest na 16 miljonów franków, Opera na 250 miljonów, Izba Deputowanych na 66 miljonów, a Louvre na okrągłą 5 miljardów, „nie licząc skarbów, które zawiera". Instytut de France odstąpiony być może za 12 miljonów wobec czego na każdego akademika (Instytut obejmuje 5 akademij, liczących ogółem 229 członków) przypada 54.585 frs.

Podczas gdy rząd łata deficyt, przeciętny Francuz żywi nadzieje polepszenia warunków ekonomicznych zapomocą wygranej na loterji. Loterja narodowa, która podczas każdego ciągnienia w ciągu 160 minut stwarza 16 miljonerów, stała się odskocznią da marzeń o fortunie. Powstał nowy zawód - przepowiadaczy „niezawodnych" numerów loteryjnych , na wzór dostarczycieli „typów" na wyścigach. Tajemnicze indywidua sprzedają naiwnych cyfry - maskoty, znaki kabalistyczne.

Realne natomiast możliwości powiększenia dochodów przedstawiają się mniej pomyślnie. Napływ cudzoziemców do Francji jest słaby, Anglicy pozostają w swej wilgotnej ojczyźnie, Amerykanie mają teraz możność konsumowania francuskiego szampana u siebie w domu.

Tak czy owak Paryż przygotowuje się energicznie do świąt, a mieszka w nim dość jeszcze ludzi, których stać na to, aby czynić duże zakupy, aby wydawać sporo pieniędzy, aby podtrzymać ruch w mieście, w sklepach, w restauracjach.

M. C.

ZIMA

Po krótkim stosunkowo okresie jesieni, mamy już zimę w całej pełni. Drzewa świecą już oddawna nagiemi konarami, śnieg okrył pola ulice i dachy domów, krajobraz cały przedstawia się dziwnie martwo i ponuro. Ten najcięższy okres w roku rozpoczął się więc już na dobre i trwać będzie jak zwykle conajmniej trzy miesiące, to znaczy do połowy marca.

Spokojni są ci wszyscy, którzy już w jesieni, zdołali zaopatrzyć się zarówno w środki opałowe, jak i w ciepłą bieliznę, oraz w odpowiednie ubranie. W gorszem natomiast położeniu są szerokie sfery ubogiej ludności, liczne rzesze bezrobotnych i bezdomnych, które nie mają ciepłego ogniska, mieszkają w nieop[illegible] izbach i brak im najczęściej środków nawet na ciepłą, pożywną strawę. I dlatego potrzebna jest jak największa ofiarność ze strony bogatego społeczeństwa na rzecz tych biedaków, dla których zima jest tylko jednem pasmem dotkliwych kłopotów i udręczeń.

O ile ubodzy ludzie marzną w miesiącach zimowych, jest to jeszcze rzeczą zrozumiałą. Zdarza się jednakże często, że dużo innych osób cierpi niepotrzebnie zimno, nie umiejąc ubierać się racjonalnie. Dotyczy to najwięcej pań, które ubierają się bardzo cienko, a tylko na wierzch kładą grube, częstokroć bardzo kosztowne futra. I tu zaznaczyć trzeba, że tylko ciepła, wewnętrzna odzież i bielizna, a nie grube wierzchnie futra i kożuchy chronią od mrozu i zimna.

Naogół zimowa pora sprzyja rozwojowi ciała i zdrowia. Suchy i mroźny wiatr jest naprzykład o wiele zdrowszy, niż jesienne, powietrze. Podczas gdy w jesieni mało kto wolny jest od skłonności do przeziębienia się ,to w zimie każdy czuje się zdrowy i rześki. Ogromnie godnem polecenia jest uprawianie sportów zimowych, a conajmniej używanie dłuższych spacerów na wolnem powietrzu, zwłaszcza w górzystych okolicach.

Mamy też dużo zwolenników okresu zimowgo, którzy uważają, że piękny krajobraz zimowy, bezkresna biel, mieniąca się w słońcu barwami łączy, przykuwa wzrok ludzi zmęczonych zawrotnem tempem życia, dając im pełnię zadowolenia estetycznego.

—)O(—

Rozmaitości.

WZROST LICZBY RADJOABONENTÓW w SZWAJCARJI.

We wrześniu rb. wzrosła liczba radjoabonentów w Szwajcarji o 3.635 ,a w październiku zanotowano 6.189 nowych zgłoszeń ,tak ,iż ogólna liczba radjoabonentów wynosiła na pierwszy listopada 282.060 osób.

Z tej liczby 264.484 osoby posiada własne aparaty odbiorcze, a pozostałe 17.576 osób korzysta z pośrednictwa sieci pomocniczej. Największa sieć pomocnicza znajduje się w Zurychu, po niej następuje Bazylea z 3.634 uczestniikami.

ROZDZIAŁ FUNDUSZÓW STYPENDJALNYCH.

Dowiadujemy się, że fundusze stypendjalne dla akademickich szkół państwowych zostały już na rok 1933 - 34 przyznane. Ogólna liczba pełnych stypendjów w roku bieżącym wynosić będzie 1151, co stanowi 2.68 proc. w stosunku do ogólnej liczby studentów.

Ogólna suma, przyznana na stypendja w roku akademickim wynosi 1.381.2000 złotych, z czego na poszczególne uczelnie przypada. Uniwersytet Jagielloński — 175.200 zł., Uniwersytet Jana Kazimierza — 162.000 zł., Uniwersytet Warszawski — 254.400 zł., Uniwersytet Poznański — 114.000 zł., Uniwersytet Stefana Batorego — 102.000 zł., Politechnika Warszawska — 127.200 zł., Politechnika Lwowska — 73.000 zł. Reszta przyznanych sum przypada na Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego i na akademje: Górniczą, Medyczną Weterynaryjnej, Stomatologiczną. Sztuk Pięknych w Krakowie i Sztuk Pięknych w Warszawie.

SKOŃCZYĆ ZE SKANDALEM KARTELOWYM!

Ciekawe stosuneczki w kartelu emaljerni polskich

„Swiatowit“ otrzymał za ubiegły rok 72 tys. zł. postojowego

Stowarzyszenie kupców handlujących żelazem i dźwigarami wystosowało do izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu memorjał, w którym wysunięto pod adresem zjednoczenia polskich emalierni w Katowicach, będącego organizacją kartelową, szereg poważniejszych zarzutów.

Memorjał ten zarzuca m. in., że **od czasu utworzenia kartelu emaljerni ceny wyrobów emaljowanych podwyższono i utrzymano na niezmienionym poziomie**, chociaż koszty robocizny, surowców i węgla znacznie spadły. Dalej warunki sprzedaży zostały ułożone niekorzystnie dla kupiectwa, uniemożliwiając przeciętnym detalistom kupowanie towaru bezpośrednio u fabrykanta, **a wprowadzając zato podwyższające ceny towaru pośrednictwo osób trzecich.** Następnie utworzenie kartelu emaljerni spowodowało zamknięcie szeregu fabryk, oczywiście wzamian za odpowiednie odszkodowania ze strony kartelu, co również musiało odbić się na kalkulacji cen; w ten sposób, jak twierdzi memorjał, unieruchomiono fabryki „Światowit“, „Wulkan“, „Huta Blachownia“, „Suchedniowska Fabryka Emalji“ i inne a **fabryka „Światowit“ otrzymała za 1932 r. 72.000 zł., postojowego.** Obecnie są w ruchu tylko fabryki „Silesia“ i „Olkusz“. W dalszym ciągu memorjał wysuwa zarzuty, iż **wskutek polityki kartelu emaljerni zanik zbytu w tej dziedzinie wynosi ok. 80 procent., a nadto ceny wyższe są od cen zagranicą.** W końcu memorjał zajmuje się również sprawą obliczania cen i rabatów, oraz cen za poszczególne gatunki emalji.

BÓJKA NA DWORCU KOLEJOWYM W SOSNOWCU.

Wczoraj około godz. 6 rano w bufecie pierwszej klasy na dworcu kolejowym w Sosnowcu doszło do bójki między dwoma kelnerami restauracji „Savoy“ w Sosnowcu **Stefanem Dzionkiem i Stefanem Błaszczykiewiczem,** a kupcem z Królewskiej Huty **Kromerem Lederem.** Obaj kelnerzy, jak również Kromer byli w stanie nietrzeźwym. Kromer został dotkliwie pobity, przewieziono go do szpitala na Pekinie. Dzionka i Błaszczykiewicza policja zatrzymała i przekazała do dyspozycji sędziego śledczego. Według orzeczenia sędziego śledczego Kromer doznał ciężkiego uszkodzenia ciała.

—::O::—

WYPADŁ Z POCIĄGU.

W Ząbkowicach wypadł z pociągu osobowego, 37-letni Franciszek Ptaś, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Konopnickiej 9.

Ptaś doznał złamania obu nóg i odniósł szereg ogólnych obrażeń. Ofiarę wypadku w stanie ciężkim przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

Na froncie pracy w Zagłębiu

STRAJKI W „STREMIE“ I NA KOPALNI „MILOWICE“.

Wczoraj rano w fabryce „Strem“ w Strzemieszycach wybuchł 1-godzinny protestacyjny strajk robotników, występujących przeciwko nowej ustawie scaleniowej ubezpieczeń społecznych. Wybuchł również strajk 100 robotników na kopalni „Milowice“ u przedsiębiorcy Przybylskiego na tle zarobków. Przedsiębiorca chcąc obniżyć stawki o pół grosza od koleby, robotnicy natomiast żądają podwyżki o 3 gr. Sprawa ta rozpatrywana będzie w inspektoracie pracy.

* * *

Kopalnia „Reden“ w Dąbrowie przyjęła do pracy 35 robotników.

KOPALNIA „MORTIMER“ MA BYĆ URUCHOMIONA.

Rozeszły się po Zagłębiu pogłoski, że znana z dramatycznego strajku całkowicie unieruchomiona kopalnia „Mortimer“ należąca do sosnowieckiego towarzystwa — ma być w najkrótszym czasie uruchomiona a wszyscy robotnicy przyjęci do pracy.

Wiadomości tej nie udało się nam sprawdzić podajemy ją jedynie z obowiązku dziennikarskiego.

Krewka właścicielka domu i jej syn pobili lokatorów.

Właścicielka posesji przy ul. Sieleckiej 10 w Sosnowcu **p. Katarzyna Grzebieniowa** znana jest jako krewka i nie dająca sobie w kaszę dmuchać niewiasta. Temperament i zadzierzystość p. Katarzyny szczególnie się uwypuklają przy wszystkich nieporozumieniach z lokatorami.

Czcigodna skądinąd niewiasta nie może znieść widoku lokatora.

Onegdaj p. Katarzyna, jak, na nieszczęście, spotkała się na podwórzu ze swą znienawidzoną lokatorką p. Zarudę. Rozpoczęło się od „pyskówki“, która rychło zamieniła się w przykre zajście.

Sytuacja stała się tem groźniejsza, że obu stronom nadeszła pomoc: za plecami p. Katarzyny stanął jej syn Bolesław, w sukurs p. Zadurowej przygalopował jej mąż Stanisław. Rzucono się do siebie z pięściami.

Syn p. Grzebieniowej uderzył p. Zadurę w twarzy wybijając mu zęba, czcigodna zaś mamusia wylała na głowę swej lokatorki gorącą wodę. Zajście likwidować musiała policja, ktera spisała odpowiedni protokuł.

Bandyci z pow. chrzanowskiego

na występach w olkuskiem

Ostatnio szerzyły się napady rabunkowe na terenie gminy Bolesław.

Ostatni śmiały napad na sklep spółdzielni „Społem“, steroryzowanie ekspedjentki i znajdującego się w sklepie Michała Skubisa (w dn. 8 bm.) i wreszcie obsypanie gradem kul posterunkowego przybyłego na alarm skłoniły władze do wytężonej akcji, celem ujęcia śmiałych napastników. Dzięki tym wysiłkom, ujęto 3 złodziei z powiatu chrzanowskiego, którzy za teren swej „roboty“ obrali gm. Bolesław, sąsiadującą z pow. chrzanowskim, mianowicie: **Stanisława Rajdycha z Krza, Maksymiljana Obroka i Stefana Łabuzka.**

W czasie rewizji w mieszkaniach aresztowanych znaleziono rzeczy. pochodzące z kradzieży w sklepie „Społem“ w Krzykawce, u Zofji Burakowskiej w Bolesławiu i in. Nadto podejrzani są oni o napad rabunkowy w Niesułowicach, na dom Białasa i szereg rabunków w pow. chrzanowskim.

KRONIKA

KALENDARZYK

Grudzień 21 Czwartek	Dziś: Tomasza Ap. Jutro: Honorata m. Wschód słońca: 7.42 Zachód słońca: 15.42

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 21 grudnia.

7.00. Sygnał czasu 7.05. Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.35 Dz. poranny. 7.40. Płyty. 952. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.30. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 11.50. Życie art. stolicy. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Dz. południ. 12.35. 10-ty koncert szkolny z Filh. Warsz. 14.00. Kom. meteor. 15.25. Wiad. o eksporcie polskim. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Koncert ork. jazzowej. 16.40. Przegląd czasopism kobiecych. 16.55. Tr. z Krak. 17.50. Przejmowanie gruntów za należności podatkowe. 18.00. Odczyt o funduszu pracy. 18.20. Słuch. z Krak. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.25 Odczyt aktualny. 19.40. Kom. sport. 19.47. Dz. wiecz. 20.00. Koncert w wyk. ork. P. R. 21.00. Skrzynka poczt. 21.15. D. c. koncertu. 22.00. Płyty. 22.15. Muzyka tan. 23.00. Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Piątek, 22 grudnia.

7.00. Sygnał czasu 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.35. Dz por. 7.40. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.30. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Życie art stolicy. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Dz. południ. 12.35. Kom. meteor. 12.38. Płyty. 15.25. Wiad. o eksporcie polsk. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Koncert ork. salonowej. 16.40. Przegląd wydawnictw. 16.55. Kwadrans nastrojów zimowych. 17.10. Sonaty w wyk. L. Kmitowej (skrzypce). 17.50. Konkursy nieśności drobiu jako środek podniesienia hodowli drobiu. 18.00. Odczyt z Krak. 18.20. Dźwiękowiec i groteska w muzyce jazzowej. 19.00. Program na dz. następny. 19.05. Rozmaitości. 19.20. Dokąd jechać w święto? 19.25. Odczyt aktualny. 19.40. Kom. sport. 19.45. Kom. śniegowy z Krak. 19.47. Dz. wiecz. 20.00. Pogad. muz. 20.15. 11-ty wielki koncert symf.. w wyk. ork. Filh. 21.00. Bóg się rodzi, moc truchleje. 22.45. Muzyka cygańska. 23.00. Kom. meteor. i kom. polic. 23.00. Muzyka cygańska.

KATOWICE.

Czwartek, 21 grudnia.

7.00. Aud. poranna. 11.25. Program na dz. bież. 11.30. Tr. z Warsz. 11.58 Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Tr. z Warszawy. 15.20. Kom. gospod. 15.25. Tr. z Warsz. 17.50. Płyty. 18.00. Tr. z Warsz. i Krakowa. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.10. Feljeton sportowy. 19.25. Tr. z Warsz. 21.00. Ligoń odpowiada na listy. 21.15. Tr. z Warsz. 22.00. Płyty. 22.15. Tr. z Warsz.

—:0:—

WZROST BEZROBOCIA O 24.639 OSÓB W CIĄGU TYGODNIA.

Jak wynika z ostatnich zestawień z rynku pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 16 bm., wynosiła ogółem 307.690 osób, wykazując wzrost bezrobocia w ciągu tygodnia o 24.639 osób.

W Warszawie (wraz z okręgiem) zarejestrowanych było 32.525 bezrobotnych, t. j. o 1.807 osób więcej niż w tygodniu poprzednim. Liczba bezrobotnych w Łodzi (wraz z okręgiem) wzrosła w ciągu tygodnia o 4.065 osób i wynosiła 28.997 osób. Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 86.181 osób, t. j. o 1.939 osób więcej niż w tygodniu poprzednim.

Z Kielc.

(k) Napad rabunkowy. W Nowym Korczynie, pow, stopnickiego, dwuch nieznanych osobników wtargnęło do mieszkania Wajnryba Jankla, którego pobili i zrabowali 208 zł. i 15 dolarów, poczem zbiegli.

(k) Kradzieże. Marsiewicz Marja, zam. w Kielcach przy ul. Złotej nr. 17, zameldowała, że nieznani sprawcy zapomocą oderwania skobla dostali się do jej drwalki, skąd skradli 6 mtr. węgla i ręcznik kąpielowy ,ogólnej wartości 37 zł.

— Przedpełski Mieczysław ,zam. w Kielcach przy ul. Wspólnej nr. 4 — zameldował, że dnia 18.12 br. nieznany sprawca skradł mu z podwórza dywan koloru zielonego ,wart. 80 zł.

Z Zagłębia.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w czwartek dn. 21 bm. teatr nieczynny.

W piątek, dn. 22 bm. o godz. 20 m. 30 — Jedyny gościnny występ świetnego piosenkarza i recytatora żydowskiego **p. Kołodnego,** który jest świetnym wykonawcą swych własnych **piosenek** W niedzielę, dn. 24 bm. w przygotowaniu reżyserskiem dyr. Gołaszewskiego doskonała farsa francuska **Tristana Bernarda p. t.: „Kawiarenka".** której błyskotliwy humor, niefrasobliwy dowcip, żywa akcja i komiczne sytuacje dają pełną gwarancję powodzenia tej świetnej i lekkiej farsie na okres świąteczny. W głównych rolach występują: **pp.: Arciszewska, Gersonówna, Sobotkowska oraz pp.: Dąbrowski, Orliński** i inni.

* * *

Czwartek, dn. 21 bm. — teatr nieczynny.

Piątek, dn. 22 bm. o godz. 20 m. 15 — występ gościnny p. Kołodnego — piosenkarza żydowskiego w własnym repertuarze.

Sobota, dn. 23 bm. — teatr nieczynny.

——::O::——

LOKALE ROZRYWKOWE W NIEDZIELĘ, DNIA 24 B. M.

Jak się dowiadujemy, w niedzielę, dnia 24 b. m., czynne będą wszelkie lokale rozrywkowe, jak teatry, kina, dancingi i t. d. Również otwarte będą restauracje i cukiernie.

——::O::——

BUDŻET M. CZELADZI NA ROK 1934-35.

Magistrat m. Czeladzi rozpoczął prace nad układaniem preliminarza budżetowego na rok 1934-1935.

Nowy budżet będzie opracowany po linji, jaknajdalej idących oszczędności. W stosunku do starego budżetu zmniejszony on będzie prawie o 20 proc. Preliminarz budżetowy skończony będzie w połowie stycznia przyszłego roku i w tym czasie wyłożony będzie do publicznego przeglądu.

— **Z życia BBWR. koła dzielnicowego Dębowa Góra.** W lokalu „Kuźnicy" BBWR. koła dzielnicowego Dębowa Góra dr. Zamiński wygłosił odczyt o gruźlicy.

O aktualności i zainteresowaniu się tematem odczytu świadczy fakt, że w szczupłym lokalu, zebrało się przeszło 100 osób.

— **Gwiazdka dla biednej dziatwy szkół powszechnych w gimnazjum im. H. Rzadkiewiczowej.** W samorządach klasowych powstała piękna myśl urządzenia gwiazdki dla biednej dziatwy szkół powszechnych. W dniu 16 bm. odbył się podwieczorek dla biednej dziatwy. Każde z dzieci otrzymało pozatem paczkę słodyczy, zabawki i ubranka.

Rodzice uczenic gimnazjum w dalszym ciągu składają dary na gwiazdkę dla biednych dzieci, które w dniach 19, 21, 22 bm. otrzymają podarki.

Ogółem samorządy klasowe w gimnazjum im. H. Rzadkiewiczowej obdarowały 65 dzieci.

— **Z koła rezerwistów w Dąbrowie.** Zarząd koła związku rezerwistów w Dąbrowie zawiadamia swych członków, że lokal koła mieści się przy ul. Kr. Jadwigi 49 i otwarty jest codziennie od godz. 18 do 21 z wyjątkiem świąt. Do dyspozycji członków znajdują się w lokalu czasopisma i gry.

Obowiązkiem każdego z rezerwistów jest jaknajliczniejsze odwiedzanie organizacji.

— **Zabawa akademicka.** Krakowskie akademickie koło Zagłębian urządza dn. 6 stycznia w sali gimn. im. St. Staszica w Sosnowcu zabawę akademicką, urozmaiconą różnemi atrakcjami.

W związku z tem zarząd KAKZ. przypomina wszystkim pp.: gospodarzom, że jutro o godz. 4 popol. odbędzie się organizacyjne zebranie komitetu zabawowego.

W szponach lichwy

męczy się polska wieś.

Działalność urzędów rozjemczych do spraw posiadaczy gospodarstw wiejskich w województwie kieleckim, wyciągnęła na jaw niesłychanie rozpowszechnioną lichwę, która w potworny sposób wypijała soki żywotne z zamożniejszych gospodarzy wiejskich.

Liczba spraw, wnoszonych do powiatowych urzędów rozjemczych, przeciętnie przekracza 1000, a *na przykład w urzędzie w Miechowie dosięgła olbrzymiej cyfry 2.300. Najliczniej upływają sprawy do urzędów rozjemczych w powiatach zamożniejszych, jak miechowski, stopnicki* i *sandomierski.*

Swiadczy to, że w najgorszej sytuacji znajdują się rolnicy, siedzący na najlepszych pszenicznych ziemiach. Niezwykły ten fakt wynika z tego, że lichwiarze zasilają swemi zabójczemi kredytami przedewszystkiem rolnikęw zamożniejszych.

Podczas rozpraw w urzędach rozjemczych wyszło na jaw, że w wielu wypadkach lichwiarze pobierali procenty w wysokości 5 od sta miesięcznie. Szczególnie wielkie nadużycia procentowe były popełnione w wypadkach, gdy włościanie wypłacili je w naturaljach, a mianowicie w zbożu, lub żywym inwentarzu. Nierzadkie są wypadki, że włościanin, pożyczywszy 200 zł., w ciągu 3 lat wypłacił przeszło 200 zł. samych procentów i wdalszym ciągu pozostaje dłużny sumę pożyczoną.

15 lat i 3 miesiące więzienia

zaaplikował sąd grodzki w Wolbromiu szajce złodziejskiej

Sensacją dnia w Wolbromiu było skazanie przez sąd grodzki w Wolbromiu bandy zawodowych złodziei, kolekcjonerów poduszek, pierzyn, wozów i innych rzeczy gospodarskiego użytku. Na ławie oskarżonych zasiadło kilku osobników o kryminalnej przeszłości, znanych i dających się dobrze we znaki wolbromianom i okolicznym włośćjanom: **Józef Gardyła (syn Bolesława) skazany na 3 lata więzienia, Kazimierz Mańka — na 3 lata więzienia, Marjan Dobromilski — na półtora roku więzienia, Czesław Zgadzaj na rok i Józef Machajski na rok więzienia.** Wszyscy oni pochodzą z Wolbromia.

Oprócz tego skazani zostali: **Władysław Majcherkiewicz z Witowic pow. miechowskiego — na 3 lata więzienia, Andrzej Rogoż ze wsi Zagaje, pow. pińczowskiego — na 2 lata wiezienia i wreszcie poraz drugi Marjan Dobromilski z Wolbromia na 3 mies. więzienia za groźbę użycia rewolweru.**

Kilku opryszków przyprowadzono na sprawę z więzienia m. in. Kazimierza Mańkę, postrzelonego przed miesiącem w walce z posterunkowym w czasie grabieży w Wolbromiu.

Sprawę prowadził kierownik sądu grodzkiego, sędzia Fromm, protokułował p. Woźniak.

Jeszcze jedno ogniwo w łańcuchu

ponurej zbrodni w Minodze

Nierozwiązana zagadka zbrodni, dokonanej trzy lata temu w Minodze w powiecie olkuskim, gdzie skrytobójczo dwoma strzałami z rewolweru zamordowany został rządca majątku Minoga, ś. p. Kazimierz Steciecki, znalazła jeszcze raz oddźwięk w rozprawie sądowej, która odbyła się onegdaj w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Dwukrotnie już zasiadali na ławie oskarżonych domniemani mordercy Stecieckiego. Pierwszy, administrator majątku w Minodze, **Zbigniew Godlewski, zostaje uniewinniony, drugą ofiarą sądowej omyłki jest wieśniak Antoni Bernaś, który po odsiedzeniu roku w areszcie prewencyjnym, również zostaje wypuszczony na wolność.**

Z tą chwilą jednakże sprawa ponurej tajemnicy bierze inny obrót.

Bernaś, pomny swej krzywdy, ślubuje, że wykryje mordercę i nie ustaje w pracy, prowadząc śledztwo na własną rękę i zwalczając piętrzące się przed nim trudności. Wie, że każdy krok jego jest śledzony. Dochodzą go słuchy, że we wsi są ludzie zainteresowani w zamordowaniu Stecieckiego i czyhają na jego życie. Daleko był jeszcze od celu, gdy pewnego poranka, Bernaś, przechodząc koło swych zabudowań, zostaje z tyłu postrzelony z dubeltówki.

Sprawa zagadkowej śmierci ś. p. Stecieckiego schodzi na drugi plan. z usiłowanego zaś zabójstwa zawiłych procesów.
Bernasia wyłania się kilka niemniej
Żmudne śledztwo wykrywa sprawcę postrzelenia Bernasia, niejakiego Franciszka Łącznego, który niewątpliwie był też wtajemniczony w zamordowanie administratora Stecieckiego. Łączny staje przed sądem i dostaje siedem lat więzienia. Nie na tem jednakże koniec.

Oto onegdaj sąd okręgowy rozpatrywał kolejną z tej serji **sprawę** przeciwko byłemu komendantowi posterunku policji w Skale, **przodownikowi Stefanowi Lechowi.** Przeciwko Lechowi skierowały się podejrzenia jakoby niezbyt gorliwie zajął się poszukiwaniem sprawcy usiłowanego zabójstwa Bernasia. a **tem samem jakgdyby nie chciał przyczynić się do wykrycia sprawców następujących po sobie zbrodn.i**

– Przodownik Lech stanął pod zarzutem niedbalstwa służbowego, **przyczem głównym argumentem było to, że na miejscu usiłowania zastrzelenia Bernasia zjawił się dopiero na trzeci dzień.**

W wyniku kilkugodzinnego przewodu sądowego oskarżony przodownik dowodził, iż uczyni wszystko, co w myśl obowiązującego go regulaminu winien być uczynić. Sąd wydał wyrok uniewinniający Lecha, podkreślając. że przewinienie Lecha podlegaćby mogło jedynie sądowi dyscyplinarnemu który już Lecha ukarał.

Prokurator zapowiedział apelację do sądu apelacyjnego w Warszawie.

Może rozprawa w sadzie apelacyjnym rzuci snop światła na tajemnicę ponurej i do dziś niewyświetlonej zbrodni zamordowania b. rządcy w Minodzę.

SPRAWA PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH.

Przy drzwiach zamkniętych odbyła się wczoraj w sosnowieckim sądzie okręgowym rozprawa przeciwko **14-letniemu Janowi Nowakowi** z Gołuchowic, w pow. olkuskim o zniewolenie 14-letniej córki sąsiada.

Nieletniego zwyrodnialca sąd skazał na umieszczenie w domu wychowawczo - poprawczym, oddając go na razie pod opiekę rodziców.

— **Wyjaśnienie.** W związku z artykulikiem o skazaniu w sądzie okręgowym w Sosnowcu bileterów kolejowych wyjaśnić należy, że bileterzy ci zatrudnieni byli nie w Sosnowcu ale na dworcu Będzin — Miasto.

— **„Swięto książki".** Uczenice szkoły handlowej żeńskiej w Dąbrowie urządziły uroczystość książki, na którą złożył się: referat o znaczeniu książki, recytacja i deklamacje oraz każda z uczenic przyniosła po dwie książki, celem wzbogacenia bibljoteki szkolnej.

Dzięki tej imprezie zebrano 200 książek, wśród których znajdują się bardzo wartościowe dzieła naszych największych powieściopisarzy.

— **Gwiazdka w państw. szkole zawodowej żeńskiej w Sosnowcu.** Samopomoc uczenic państw. średniej szkoły zawodowej żeńskiej w Sosnowcu z okazji gwiazdki urządziła przedstawienie dla dzieci rodziców bezrobotnych. i niezamożnych z Sielca.

Urozmaicony program wywołał ożywienie wśród maleńkich słuchaczy. Przy oświetlonej choince nastąpiło rozdawanie paczek z żywnością i odzieżą, które uczenice szkoły wręczały zaproszonym małym gościom. Obdarzono ponad 70 dzieci.

Z uznaniem należy podnieść ofiarność uczenic, które aczkolwiek same pozostają w ciężkich materjalnych warunkach, pospieszyły chętnie z ofiarą na cel tak piękny. Zadowolenie i radość dzieci niech będą nagrodą za ich dobro współczujące serca.

W tym samym dniu urządziły też uczenice gwiazdkę — niespodziankę dla swych rodziców, którym wręczyły podarki. Obdarowały się też wzajemnie upominkami. Wspólna herbatka rodziców, grona nauczycielskiego i uczenic zakończyła szkolną uroczystość gwiazdkową.

— **Opłatek legjonu młodych w Czeladzi.** 24 bm. w lokalu uniwersytetu powszechnego przy ul. Parkowej odbędzie się tradycyjny opłatek legjonu młodych w Czeladzi. Początek o godz. 5 wiecz.

— **Wieczór sylwestrowy w Czeladzi.** 31 bm. w sali kina „Czary" ochotnicza straż ogniowa w Czeladzi urządza wielką zabawę taneczną pod nazwą: wieczór sylwestrowy. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra. Wejście za okazaniem zaproszenia.

— **Ujęcie złodziei sosnowieckich w czasie wizyty w Czeladzi.** Onegdaj dokonano obławy policyjnej na złodziei czeladzkich, przyczem przetrząśnięto wszystkie meliny złodziejskie.

U znanego złodzieja, Rudolfa Markiewicza, ul. Węgroda 5 znaleziono przedmioty, pochodzące z kradzieży, oraz wykryto sprawców kradzieży tych przedmiotów, którymi okazali się małżonkowie Honorata i Emil Stańczykowie z Sosnowca, Okrzei 6. Stańczyków aresztowano w Czeladzi, w czasie „wizyty" złożonej Markiewiczowi. Należy dodać, iż Markiewicz obecnie przebywał na wolności, jako przedterminowo zwolniony z więzienia.

— W związku z kradzieżą, dokonaną w nocy z 16 na 17 października rb. w szkole w Modrzejowie, — w dniu 16 bm. zatrzymany został Tadeusz Cepil zam. w Niwce, od którego odebrano skradzione przedmioty. Zatrzymanego przekazano władzom sądowym.

— **Z targowicy w Mysłowicach.** Na targowicę w Mysłowicach spędzono w ub. tygodniu 938 szt. bydła, 1850 szt. świń, 172 cielęta i 11 owiec, razem 2.971 szt. zwierząt. Płacono za 1 klg. żywej wagi rogacizny od zł. 0.40 do zł. 0.85, nierogacizny zaś od zł. 0.82. do zł. 1.40. Przebieg targu: spęd normalny, targ ożywiony, tendencja na bydło normalna.

—:O:—

Z Zawiercia.

POMOC DLA BEZROBOTNYCH W POWIECIE.

Pod przewodnictwem starosty Konopackiego odbyło się posiedzenie gminnych komitetów funduszu pracy. Na posiedzeniu rozdzielono między bezrobotnych 35 tysięcy kg. mąki, 3500 kilo cukru i 4 tys. kilo soli. Zarejestrowanych bezrobotnych objętych doraźną akcją pomocą jest z wyłączeniem Zawiercia, na terenie powiatu ponad 10 tys. osób.

Pozatem przyznano 8 tys. złotych na zakup najniezbędniejszych produktów, jako to tłuszczów itp.

—oOo—

(z) **Konferencja w fabryce szkła.** W fabryce szkła Reich i s-ka w Zawierciu odbyła się wczoraj konferencja dyrekcji fabryki z sekretarzem generalnym związku chemików Z Z Z., p. Długoszem.

Konferencja miała na celu niedopuszczenie do spodziewanej redukcji i obniżki płac.

(z) **Ze zw. pr. ob. kob. w Wysokiej.** Oddział ZPOK. w Wysokiej dzięki energicznej i pełnej poświęcenia pracy prezeski oddziału p. H. Kapustowej, oraz w spółdziałaniu członkiń, prowadzi akcję niesienia pomocy najbiedniejszej dziatwie. W dniu św Mikołaja rozdana została odzież i obuwie 40 najbiedniejszym dzieciom. Z początkiem grudnia przystąpiono do dożywiania dzieci, które trwać ma przez okres 5 miesięcy. Fundusze w dużej części czerpie oddział z urządzanych przez siebie imprez.

W ubiegłą niedzielę Z. P. O. K. wystawił komedję Bałuckiego — „Dom otwarty" Podczas świąt Bożego Narodzenia urządzona będzie wystawa i loterja fantowa, na którą złożą się pracę członkiń. Spodziewać się należy, że społeczeństwo, Wysokiej zrozumie pracę Z. P. O. K. i przyjdzie z pomocą, tak jak to uczyniło w czasie przedstawienia, zapełniając salę po brzegi.

Panowie z San Francisko

noszą długie włosy.

Turysta, który w tych dniach zawita do San Francisko będzie ogromnie zdziwiony.

„Cóż to? — zapyta. — Czyż trafiłem do miasta gdzie mieszkają sami poeci, lub muzycy?".

Pytanie jego będzie o tyle usprawiedliwione, że na ulicy zobaczy dziesiątki mężczyzn o zbyt długich włosach, spadających im z pod kapeluszy, a nierzadko mężczyzn od wielu dni niegolonych.

Wytłumaczenie tego faktu jest, jednak, całkiem inne. Oto, poprostu, panowie z San Francisko uwzięli się by nie chodzić do miejscowych fryzjerów, a więc, rzecz prosta, przestali się strzyc.

W całej Kalifornji strzyżenie kosztuje 50 centów, zaś w San Francisko aż 65 centów. Mimo obniżenia cen przez dekret prezydenta Roosenvelta, w tej dziedzinie ceny pozostały bez zmiany i panowie z San Francisko postanowili sami sobie to wywalczyć. Będą, więc, tak długo chodzili z lwiemi czuprynami, dopóki fryzjerzy nie ustąpią.

Wyspy szczęśliwości

nieomal i bez podatków

Oryginalne przepisy prawne W. Brytanji stworzyły w kanale Le-Manche oazę szczęśliwości na wyspach Normandzkich Jersey, Guernsey, Alderney i Sark, należących do Anglji, choć geograficznie zbliżonych do brzegów Francji północnej.

Na wyspach tych zamieszkałych przez ubogą ludność rybacką, mówiącą dotychczas starodawnym djalektem normandzkim, podatek dochodowy wynosi od 6 do 11 pensów z funta sterlinga, podczas gdy w Anglji wynosi nieomal 10 razy tyle (20 proc., a na wspomnianych wyspach — 2 i pół proc.) Nie istnieje też na tych wyspach angielski podatek spadkowy, dochodzący przy większej sukcesji do 50 proc.

Również i tytoń i trunki wyskokowe opodatkowane są na tych wyspach o wiele niżej.

Wskutek tego ujawnił się w Anglji wielki ciąg na Wyspy Normandzkie. Osiedlają się tam zamożni emeryci, posiadacze fortun, wyżsi dostojnicy przeniesieni w stan spoczynku. Wnoszą ze sobą na dzikie skaliste wyspy do środowiska prostych rybaków kulturę wyższych sfer angielskich wraz z jej luksusem.

Uczą się języka ludności, który znikł już nawet w Normandji francuskiej i przechował się tylko na tych pięknych skałach wśród dolin przez okrągły rok pokrytych kwiatami.

Ludność szeroko otwiera oczy na swoich nowych sąsiadów, przybywających z ziemi księcia, gdyż dla nich król Jerzy V jest dalej księciem potomkiem księcia Rolanda Normandzkiego — ojca Wilhelma Zdobywcy.

Z Olkusza

(ol) **Protest nauczycielstwa.** Nauczycielstwo szkół powsz., widząc w projekcie rządowym, dotyczącym zaszeregowania nauczycielstwa, akt wysoce je krzywdzący, założyło stanowczy protest przeciw temu projektowi, a głównie przeciw projektowi zaszeregowania nowowstępujących do 11 kategorji, na ręce inspektora szkolnego obwodu miechowskiego, który w drodze urzędowej przesłał go do wiadomości swoim władzom przełożonym.

(ol) **Werbował robotników rolnych do Francji.** Policja wolbromska aresztowała w tych dniach rzeźbiarza-marmurowego, Edmunda Szkutnika, pochodzącego z Milowic pod Sosnowcem, a zamieszkałego ostatnio w Wolbromiu, w domach fabrycznych. za nielegalne werbowanie robotników rolnych do Francji. W czasie rewizji, znaleziono w mieszkaniu Szkutnika znaczną ilość wyroków, weksli i różnych dokumentów na imię różnych osób. Wyjaśnieniem pochodzenia tej kolekcji obcych papierów, zajmuje się obecnie policja.

(ol) **Ucieczka więźnia w kajdankach** Na stacji kolejki wązkotorowej w Charsznicy — Miechowie zbiegł eskortującemu posterunkowemu niebezpieczny złodziej z kajdankami na rękach, **Wład. Majcherkiewicz** z Witowic, skazany na 3 lata więzienia przez sąd grodzki w Wolbromiu o czem piszemy na innem miejscu. Majcherkiewicza transportowano na inną sprawę do sądu grodzkiego w Miechowie.

54.

WAMPIR w SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

XXX.

Wkrótce potem, gdy Garbuska pozostała w mieszkaniu sama, po wyjeździe córki z przełożoną pensyj ktoś zadzwonił.

We drzwiach, które otworzyła, ukazał się woźny, oddał jej jakiś papier i odszedł, nic nie mówiąc.

Julja Tordier, nie zapytawszy nawet woźnego, wzięła papier, przekonana, że jakaś formalność administracyjna, jakieś zaświadczenie, przysłane z merostwa, a dotyczące zgonu jej męża.

Ruchem obojętnym rozwinęła papier i przebiegła go oczyma.

Zaledwie jednak odczytała pierwsze wiersze, a wyraz jej twarzy zmienił się raptownie.

Stała się bladą a ręce jej drżały.

Papier, na który patrzyła teraz z niewysłowionym przestrachem, był wezwaniem do kancelarji sędziego śledczego.

Jeżeli myśl o stawieniu się przed obliczem urzędnika, piastującego tak straszną moc, nawet u ludzi z najczystszem sumieniem, obudzić może niepokój, cóż dopiero za wrażenie mogło wywrzeć na Garbusce, która aż dwie zbrodnie popełniła.

— Co to znaczy? — zapytała sama siebie, przerażona, szczękając zębami. — Dlaczego ten sędzia wzywa mnie do swojej kancelarji? Czego może odemnie chcieć? Czyż podobna, ażeby mnie podejrzewał? Czyżby ten człowiek, co mnie gonił znał mnie i poznał

Drżenie, jakie ją ogarnęło, przechodziło w konwulsyjne drganie.

Pot zimny zraszał jej ciało.

Po raz pierwszy w życiu nędznica ta przestraszyła się, tracąc przytomność.

W ciągu kilku sekund pozostała jakby zgnębiona pod naciskiem osaczających ją myśli, ale powoli właściwa jej energja wzięła górę.

— Nie — rzekła — nie mam się czego obawiać... Ten człowiek zadaleko był odemnie, ażeby mógł mnie poznać... Zresztą stracił mój ślad... A nóż.. Ha! nóż wrzuciłam do ścieku... a nawet gdyby go znaleziono, cóżby z niego można było wnosić? To nóż kuchenny i niczem się nie różni od innych.

Nagle Garbuska przerwała sobie.

Źrenice jej się rozszerzyły, usta pozostały otwarte.

— A! ja nieszczęsna! — wykrzyknęła.

I, rzuciwszy się do kuchni, otworzyła gwałtownie szafę z drzewa białego i zaczęła w szufladzie przerzucać noże, widelce i łyżki.

Wyjęła nóż kuchenny, zupełnie podobny do tego, którego użyła do popełnienia zbrodni, przyjrzała mu się, wydała nowy okrzyk i upadła na krzesło, bo nogi się ugięły pod nią.

— Jestem zgubiona — wyjąkała, mówiąc prawie głośno i straciwszy o tem świadomość. — Wzięłam nóż, na którego rękości Helena, będąc dzieckiem, wycięła nazwisko Tordier! A to już wskazówka!.. To dowód nawet! Ten nóż musiano znaleźć!.. Dowiedziano się, że w nocy doktór był u męża... Ja go ugodziłam... Myślałam, że upadł nieżywy... Myliłam się... On musiał być tylko zraniony i przemówił...

Po raz trzeci powtórzyła:

— Jestem zgubiona!

Ręce jej opadły, głowa opuściła się na piersi.

Zgnębienie było najzupełniejsze.

Ale to odrętwienie moralne u przewrotnej istoty nie mogło długo trwać.

Po upływie pięciu minut najwyżej Garbuska podniosła głowę.

Następnie podniosła się, z rozdętemi nozdrzami, i z oczyma błyszczącemi, jakby rzucającemi wyzwanie przyszłości.

— Ha! zobaczymy! — rzekła.

I, powróciwszy do pokoju jadalnego, wzięła na nowo do ręki wezwanie, pozostawione na stole. i odczytała je wyraz po wyrazie.

Wezwanie opiewało na godzinę dwunastą po południu.

Spojrzenie Julji przeniosło się na zegar.

Wskazówki znaczyły godzinę jedenastą.

— Już czas — szepnęła.

Zjadłszy naprędce, ubrała się i udała do sądu, zamknąwszy za sobą starannie drzwi mieszkania.

Już nie drżała i powtarzała tylko do siebie. idąc:

— Ha! zobaczymy!

Kiedy Garbuska weszła na korytarz, prowadzący do kancelarji sędziego śledczego, już się tam znajdowało około dwunastu osób, również jak ona, wezwanych w sprawie z ulicy Sainte-Croix-de-la-Bretonerie.

Pan Tiercelin — tak się nazywał sędzia śledczy prowadzący tę sprawę — przesłuchał już kilku świadków.

Inni czekali swojej kolei.

d. c. n.

Dziecko i małpa.

Szczegóły niezwykłego doświadczenia.

W swoim czasie pisaliśmy już o niezwykłym eksperymencie, przeprowadzonym przez ameryk. psychologa Kelloga, a polegającym na tem, że wychowywał on razem w identycznych warunkach dziecko i małpkę, przyczem przeprowadzał ustawicznie porównawcze badania nad ich inteligencją i sposobami reagowania.

Obecnie. profesor Kellog. ukończywszy te badania, wydał obszerną książkę, w której wykłada rezultaty swego niezwykłego doświadczenia. Oto, niektóre najciekawsze.

JEDEN POKÓJ DZIECINNY.

Synek profesora Kelloga. Donald miał dziesięć miesięcy, małpka Gua miała siedem i pół miesiąca... gdy umieszczono ich w wspólnym pokoju dziecinnym. Edukacja trwała dziewięć miesięcy. W ciągu tego czasu, szympansiczka Gua była traktowana całkiem, jak dziecko i spała w łóżeczku, ubierano ją w sukienki i bieliznę, jadła z talerzy, kąpano ją co wieczór. Powoli, zaczęła zachowywać się całkiem,jak dziecko. Zasypiała z łapą w buzi, płakała, gdy jej zabrano, pewnego dnia, materacyk.

Gdy miała osiem miesięcy, zaczęła przyglądać się z przyjemnością w lustrze. Donald zaś, znajdował przyjemność w oglądaniu własnej twarzyczki dopiero, gdy ukończył 14 miesięcy.

Gdy pokazywano obojgu film, na którym byli sami sfilmowani. Donald nie poznał siebie i towarzyszki. Gua, zaś poznała natychmiast, oboje i pokazywała to na żywego Donalda, to na jego wizerunek na filmie.

Niesłychanie ciekawe były różnice między dzieckiem a małpką w dziedzinie smaku; małpka wolała rzeczy kwaśne, chłopczyk, zaś, słodkie.

Reakcja na ból była także różna. Małpka nigdy nie płakała, gdy zrobiła sobie krzywdę, natomiast, umiała zawsze dokładnie pokazać, gdzie się uderzyła. Chłopczyk, przeciwnie płakał głośno, ale nie wiedział, gdzie go boli.

PRÓBY INTELIGENCJI.

Podczas zabawy. Gua i Donald zachowywali się ogromnie podobnie. Chętnie kryli się w pustych skrzynkach uderzali stopami o kanty stołów i krzeseł. Gua miała tylko specjalne upodobanie do obwieszania się gałgankami, którego Donald wcale nie zdradzał.

Mówimy, zazwyczaj, że ktoś zachowuje się, jak małpa, gdy ma skłonność do naśladownictwa. Tym czasem, eksperyment profesora Kelloga dowiódł całkiem czegoś odwrotnego: Gua sama wymyślała zabawy, a Donald ją stale naśladował. Małpka i dziecka kochały się wzajemnie gorąco. Rzecz ciekawa, że Gua opiekowała się Donaldem, jakgdyby była starsza i mądrzejsza.

Nauczyła się szybciej, niż jej rówieśnik otwierać drzwi ,a gdy miała rok, zrozumiała związek między przekręcaniem kontaktu a zapalaniem się światła, bo wystarczało, by ktoś wyciągnął dłoń do kontaktu, a patrzała na lampę.

Przy wpajaniu czystości pojętniejszy był chłopczyk, ale wkrótce potem i małpka nauczyła się wołać, gdy zachodziła tego potrzeba.

CZEKOLADA W BUTELCE.

Profesor przeprowadził na niezwykłej parce znany eksperyment badający inteligencje ,a polegający na umieszczeniu kawałka czekolady w butelce. Każde niemal dziecko po nad półtoraroczne usiłuje wydostać czekoladę, potrząsając butelką i wsadzając paluszki do szyjki flaszki. Profesor powtórzył z nimi doświadczenie kilkadziesiąt razy. Za każdym, niemal, razem, naprzemian to Gua to Donald wykazywali większą inteligencję. Dopiero statystyczne zestawienie ich ruchów wykazało jednak wyższość chłopczyka pod względem inteligencji.

Bezwzględnie wyżej stało dziecko od małpki tylko pod jednym względem: mowy. Dźwięki Guy nie rozwijały się z wiekiem prawie wcale, gdy Donald niemal codziennie zbogacał swój sposób wyrażania się.

Doświadczenia profesora Kellogа wywołały olbrzymie wrażenie w całym świecie psychologów. Są one kopalnią doświadczeń z dziedziny wychowania niemowląt ,a także z dziedziny psychologji zwierząt.

Coby w takim wypadku zrobił Zagłoba?

W towarzystwie, naturalnie studenckiem, bo tylko młodzieży trzymają się takie pomysły, zastanawiano się nad tem, czy Zagłoba, gdyby żył teraz, grałby na Loterji Państwowej. Długo sprzeczano się, aż Janek, student pierwszego kursu prawa, ujął kwestję tak:

— Czy Skrzetuski, gdyby żył dzisiaj, byłby dzielnym żołnierzem?

— Z pewnością tak — odpowiedział chór głosów.

— A ks. Jeremi byłby wielkim wodzem?

— Tak, tak — zabrzmiał ponownie chór.

— A Zagłoba byłby najdowcipniejszym człowiekiem? Powszechne chóralne „tak" było znowu odpowiedzią.

— Więc bardzo łatwo wpadłby Zagłoba na ten dowcip — zakończył przyszły wielki adwokat — że tanim kosztem można dojść do wielkich pieniędzy tylko przez los Loterji Państwowej. Ergo na gwiazdkę chcę mieć los.

——oOo——

Radjo w Anglji

W lecie 1934 r. stacja nadawcza w Daventry będzie zastąpiona przez nową stację w Drotwich o sile 150 KW. Nowa stacja uczyni zbędnemi stacje West National, North National i London National. W przyszłości wszystkie te stacje będą skasowane a wówczas pozostało dwie wolne fale (London National i West National pracują, jak wiadomo ,na jednej tej samej fali) mają być użyte dla dwuch nowych stacyj nadawczych: dla stacji o sile 50 KW w Newcastle i dla północnej Szkocji.

Ofiary

Ofiary złożone bezpośrednio na wieczerzę wigilijną dla najuboższych na ręce ks. kan. Raczyńskiego — p. Kazimierz. Zielińscy 50 zł. p. Karol Dauphin i Tadeusz Meyerholdowie po 30 zł., p. Ludwik Piątkowski 25 zł., N. N. 15 zł., p. Stefanja Truszkowska i Stefanja Chorzelska po 10 zł.

* * *

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych wpłacili do komitetu do żywiania dzieci w szkołach w Sosnowcu: 1) rada nadzorcza i zarząd banku spółdzielczego w Sosnowcu zł. 50, 2) ks. kan. Jankowski zł. 25, 3) ks. Brodziński zł. 10, 4) ks. Jung zł. 10, 5) Bronisław i Michalina Konieczni zł. 15, 6) p. komisarz Kuźniak zł. 20, 7) p. dyr. Kornecki od banku polskiego zł. 50, 8) p. dyr. Wdowiak zł. 10, 9) bank handlowy zł. 46, 10) p. dyrektor Świderski zł. 10 i do maja włącznie 1934 r. miesięcznie po 10 zł.

Za komitet ks. T. Jankowski.

Na gruzach świetnej republiki

wystawa historyczna w Amalfi

W przyszłym roku odbędzie się w Amalfi szereg manifestacyj kulturalnych m. in. będzie urządzona wystawa pamiątek po dawnej Rzeczypospolitej Amalfitańskiej (od X do XII stulecia).

Jednocześnie będą otwarte niedawno odnalezione arsenał i lokale dawnej stoczni Rzeczypospolitej. Jak wiadomo Rzeczypospolite średniowieczne Pizańska, Genueńska i Wenecka nie pozostawiły po sobie, częściowo z wyjątkiem ostatniej, tego rodzaju pamiątek, gdyż arsenały i stocznie zostały całkowicie zniszczone.

Jak zapewnia prof. Chirici, zajmujący się odrestaurowaniem pozostałych części pradawnej katedry Amalfitańskiej z IX stulecia prace posuwają się znacznie naprzód i nie wykluczone są niespodzianki w rodzaju fresków z okresu budowy katedry, których ślady tu i owdzie zostały dostrzeżone. Wystawa pamiątek po Rzeczypospolitej Amalfitańskiej ma na celu ożywienie ruchu turystycznego w zatoce Salerno, która posiada również i inny punkt atrakcyjny, a mianowicie słynne Paestum ze świątyniami greckiemi.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Wielkie igrzyska sportowe naszej emigracji odbędą się w Warszawie

Jak wiadomo rada organizacyjna polaków z zagranicy organizuje we wrześniu roku przyszłego igrzyska sportowe naszej emigracji w Warszawie.

Program zawodów został już ustalony.

W skład kompletnej drużyny z każdego państwa będzie mogło wejść najwyżej 90 zawodników.

Kompletne reprezentacje spodziewane są z Francji, Niemiec, Czechosłowacji, Belgji i Gdańska oraz Stanów Zjednoczonych, Kanady i Brazylji. — Mniejsze reprezentacje (mniej więcej po 30 zawodników) przyjadą z Łotwy Rumunji. Pozatem wszystkie inne ośrodki naszej emigracji wyślą po kilka zawodników.

Do igrzysk dopuszczeni zostaną jedynie czołowi zawodnicy z każdego państwa.

Program zawodów obejmuje lekkoatletykę. piłkę nożną, gry sportowe, pływanie, boks, kolarstwo ,oraz gimnastykę o charakterze pokazowym.

Zawodnicy przyjeżdżają na koszt swych organizacyj ,ale od granic Polski koszty przejazdu, utrzymania itd., pokrywają organizatorzy.

Igrzyska te będą miały naturalne olbrzymie znaczenie dla dalszego ściślejszego kontaktu naszej emigracji z macierzą.

Wywołały one we wszystkich ośrodkach polskiego sportu zagranicą olbrzymie zainteresowanie.

——oOo——

Kronika

× **Znowu śmiertelny wypadek na ringu.** W ub. niedzielę na Węgrzech w miejscowości Szegedyn zorganizowano zawody bokserskie dla początkujących bokserów. W jednym ze spotkań jeden z zawodników Szylagi zadał cios swemu przeciwnikowi Boernerowi w szyję, tak, iż ten przewrócił się, stracił przytomność i w kilka minut później zmarł.

HUMOR

ŚMIERĆ SZKOTA.

Niedawno w Londynie został przejechany na śmierć przez auto jakiś człowiek, który skoczył nagle z chodnika na jezdnię, aby podnieść drobną monetę miedzianą, która leżała w błocie.

Ze znalezionych przy zabitym dokumentów okazało się, iż nazywa się on Gardy Mac Tavish i pochodzi z Aberdeen.

A więc szkot.

Sporządzający akt zejście lekarz napisał:

„Przyczyną zgonu: Mr. Mac Taivsh zmarł śmiercią naturalną".

PRZESADA!

Mac Cann, Szkot czystej krwi, miał tylko jedną parę spodni. Po kilku latach spodnie tak się postrzępiły u dołu że Mac Cannowi wstyd było w nich chodzić.

Mac Cann znalazł jednak wyjście z kłopotliwej sytuacji: uciął spodnie na wysokość kolan i w tych nowych spodenkach... wyemigrował do Tyrolu.

PAN I PIES.

Pan Anzelm Stowiczower przechadza się po obiedzie prowadząc na smyczy pięknego charta.

W pobliżu banku spotyka go znajomy.

— Skąd pan ma tego psa?

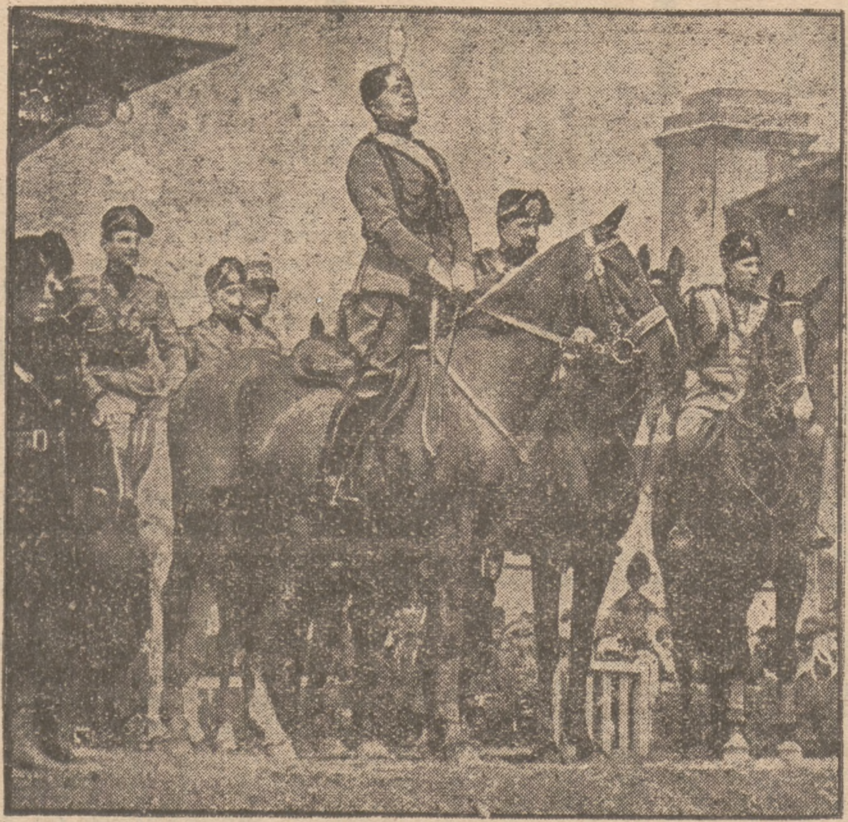
— Co znaczy skąd? Kupiłem...

— Ma chociaż dobry rodowód

— Pytanie! Powiem panu jedno. gdyby ten pies umiał mówić. to wcale nie chciał rozmawiać z nami!

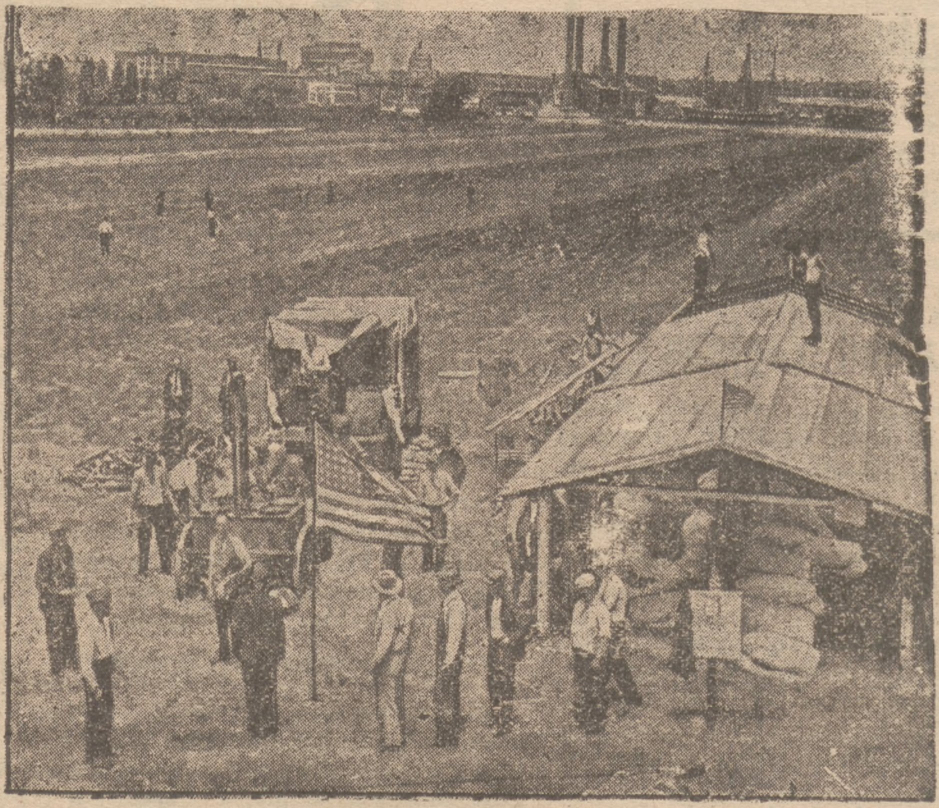
Popierajcie L.O.P.P

MUSSOLINI W PIĘKNEJ POZIE.



Mussolini dokonał ostatnio przeglądu młodzieży faszystowskiej, którą w imponującej liczbie kilkudziesięciu tysięcy przemaszerowała przed dyktatorem.

BEZROBOTNI W AMERYCE.



Bezrobotni i bezdomni w Ameryce radzą sobie, jak mogą. Oto prowizoryczne obozy bezrobotnych pod miastem.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec. Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Lucian Horski.